Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok I. Nr. 11. Wilno, 10 maja 1927 r. Cena 35 gr.

Redaktor naczelny i kierownik literacki **Romuald Kawalec.**

Redaktor **Sergjusz Rubinow.**

Kierownik artystyczny **Wł. Dunin-Marcinkiewicz.**

Redakcja i Administracja: Wilno, Zawalna 16—10.

Godziny przyjęć redaktorów: Codziennie prócz niedziel, świąt i sobót od godz. 4—6.

ŚWIATFILM

TYGODNIK

TEATR, KINO, PLASTYKA, RADJOFONJA, SPORT

Warunki prenumeraty:

Prenumerata roczna	zł. 13.—
„ półroczna	„ 7.—
„ kwartalna	„ 3.60
„ miesięczna	„ 1,20
Cena pojedyńcz. egzemp.	„ —.35

Cena ogłoszeń:

1/1 kolumna	zł. 200.
1/2 „	„ 100.—
1/4 „	„ 50.—
1/8 „	„ 30.—
1/16 „	„ 20.—

ODDZIAŁY:

Warszawa — Tamka 45-a m. 11, Henryk Pianowski.
Kraków — Krowoderska 39 Irena Rączkiewicz.
Lwów — Nabielaka 7 p. Stanisław Skoda.
Łódź — Zachodnia 68-7.
Kielce — Hipoteczna 35.
Gdańsk: Kaschubichermarkt 21 II p. Suboddział-Księgarnia R. Czarlińskiego.

Zagranicą:

Ameryka 4141 Manila avenne **Oakland California U. S. A.**
Australia 26 Darlingpurst Road Pattss Point. **Sydney Australia.**

Numer poświęcony polskiej wytwórczości filmowej.

Pokaz naszych pierwszych filmów.

W dniu 2 b. m. odbył się w Miejskim Kinie pokaz pierwszych filmów, wyprodukowanych przez „Światfilm" w Wilnie. Na pokaz przybył p. Wojewoda Władysław Raczkiewicz, p. generał Popowicz, p. prez. Bańkowski i Łokuciewski oraz przedstawiciele władz, szkolnictwa, instytucji, prasy i t. p. Ogółem przybyło zaproszonych gości około 400.

Na ekranie ukazały się obrazy: „Z za kulis litografji", „Od 1—8 rocznicy wyzwolenia Wilna", oraz „Piękno Wilna i jego okolic".

Do obrazów tych przygrywała orkiestra pod batutą p. Szczepańskiego, który umiał dobrać odpowiednią muzykę (religijną i poważną), przez co pokaz nabrał pewnego charakteru. Szereg pieśni wykonała p. Korsak Targowska. Silne wrażenie wywarła jej deklamacja (inwokacja do M. B. Ostrobramskiej z „Pana Tadeusza") w momencie wyświetlania Ostrej Bramy, oraz „Wilija naszych strumieni rodzica" w chwili gdy na ekranie ukazała się kochana Wilja.

Doborowa publiczność oklaskiwała poszczególne obrazy.

Zainteresowanie, jakie okazało wileńskie społeczeństwo dla tych naprawdę pierwszych tu na miejscu wyprodukowanych filmów, wskazuje na doniosłość podjętej przez „Światfilm" akcji i stanowi silny bodziec do pracy dla jego organizatorów.

Warunki w jakich rozpoczął swoją pracę w Wilnie „Światfilm" są tak nieprawdopodobnie trudne, że tylko przy moralnem poparciu społeczeństwa miejscowego i władz, będzie mogła wileńska wytwórnia rozwinąć szerszą i owocniejszą działalność.

Szkoła filmowa „Światfilmu".

Szkoła filmowa „Światfilmu" rozpocznie się w drugiej połowie czerwca b. r. w pięknej i malowniczej okolicy Wilna. Uczniowie szkoły będą korzystali poza nauką i ćwiczeniami praktycznemi, z rozrywek tego rodzaju jak: wioślarka, gry ruchowe, inne sporty, radjokoncerty, kino domowe, bibljoteka z czytelnią i inne.

Przypominamy warunki wstąpienia do szkoły „Światfilmu":

1) Cenzus naukowy: 7 klas szkoły powszechnej.

2) Odpowiadanie warunkom fotogeniczności.

3) Wpisowe 30 zł., opłata za kurs: 250 zł. (z utrzymaniem w ciągu 6 tygodni).

Wpisowe należy wnosić natychmiast do sekretarjatu szkoły, opłata musi być uiszczona najmniej na 2 tygodnie przed otwarciem szkoły.

Informacji w sprawach Szkoły Filmowej, udziela (z dniem 9 b. m. w godzinach: od 9.30 — 10.30 i od godz. 15 — 17-tej, sekretarka szkoły p. Lubomira Serafinowa, w biurze „Światfilmu" Zawalna 16—10.

O film polski.

Wiemy wszyscy, że filmy polskie tworzone są w warunkach niezmiernie uciążliwych. Wiemy, że nie posiadamy odpowiednich lamp, wielkich atelier, najnowszych aparatów, że większość artystów jest aktorami filmowymi tylko przygodnie i t. d. Zapominamy jednak i nie uwzględniamy jednej z największych przeszkód, mającej ogromny wpływ na rozwój i charakter przemysłu filmowego w Polsce, zapominamy o braku zaufania do filmu polskiego. Społeczeństwo nie wierzy, ani w dobre wykonanie, ani w możliwość osiągnięcia zysków, nie wierzy w film polski wogóle. Już sam projekt nowego filmu wywołuje uśmiechy niedowierzania i lekceważenia. Wie się z góry, że z tego nic nie będzie. Jeżeli zamierza robić film ktoś kto nic jeszcze nie stworzył, wówczas zarzuca mu się zarozumiałość lub naiwność i stara się go koniecznie przekonać, że debiut udać się nie może. Jeżeli zaś zabiera się do pracy ktoś mający już jakieś obrazy za sobą, wówczas wytyka mu się wszystkie dawniej popełnione błędy i na tej zasadzie również odmawia mu się wszelkiej możliwości na przyszłość.

A jednak... obraz „Oskarżam" obraz, który zdobył sobie wszechświatową sławę, był tylko debiutem Abla Gance'a, tak samo jak pierwszym filmem Erika Stroheima był film „Szalone kobiety".

Czyż doprawdy jesteśmy z góry przekonani, że w Polsce niema ludzi równie zdolnych, czy też tylko nie dajemy im odpowiedniego warsztatu pracy?

Co się zaś tyczy ludzi, którzy już coś w tym kierunku zrobili i którym bezlitośnie przypomina się najrozmaitsze błędy, to czyż właśnie popełnienie ich dawniej nie jest często ochroną przed powtórzeniem ich teraz? A pozatem czyż większość tych błędów nie była spowodowana właśnie przez społeczeństwo?

Bo — filmy polskie były rzeczywiście prawie wszystkie przeciętne, banalne, biły na tani patrjotyzm, na chęć sensacji, na możliwość największej reklamy. Sądzę jednak, że było to najczęściej tylko wynikiem kompromisu na rzecz społeczeństwa, społeczeństwa, które lekceważąc film polski, uznaje go tylko w specjalnych warunkach. I oto twórca obrazu, szukając tych specjalnych warunków znajduje się często w położeniu opiekuna, który zmęczony uporem dziecka zwabia je środkiem nie tyle pedagogicznym, pewnym, obietnicą cukierka lub zabawki. Dlatego filmy polskie też obiecywały, obiecywały znanemi nazwiskami artystów, zwabiały tytułem popularnej powieści, obiecywały niesłychaną sensację. A jednocześnie, chcąc przekonać, że filmy są materjalnie dobrym interesem, pamiętali zawsze o podatku magistrackim i czynili najrozmaitsze ustępstwa, aby tylko podatek ten jaknajbardziej obniżyć. Wszystko to wpływało na poziom filmu i odbijało się fatalnie na jego jakości.

Mam wrażenie jednak, że mimo wszystko, filmy z ostatniego roku posunęły kinematografję polską poważnie naprzód, porzekonywując społeczeństwo, że

1) film polski jest finansowo interesem dobrym i może iść w jednym kinoteatrze przez trzy miesiące. (Iwonka);

2) że pomimo trudnych warunków pracy można wytworzyć odpowiedni nastrój i utrzymać się w charakterze epoki (Jeden z trzydziestu sześciu)

3) i że fakt nieposiadania wykwalifikowanych aktorów nie jest wcale przerażający, ponieważ zespół odpowiednio dobranych, choć nigdy przedtem nie grających ludzi, daje dobre rezultaty.

Oto wyniki ostatnich obrazów. Lecz teraz czy nie czas już zaprzestać tego przekonywania społeczeństwa? Dzięki tej ciągłej chęci nabycia zaufania i spodobania się, filmy polskie mają specjalnie lokalny charakter, co uniemożliwia im wydostanie się nazewnątrz. Potrzebny nam jest film na zagranicę!

Posiadamy dotychczas filmy patrjotyczne, społeczne, sensacyjne, prawie monumentalne i nawet okultystyczne, nie mamy jednak ani jednego polskiego filmu artystycznego.

W tryumfalnym pochodzie przewinął się film artystyczny ostatnio przez świat cały. Zwyciężył niezrównane napozór filmy amerykańskie. Zdobył sobie podziw i uznanie nietylko w Europie, lecz nawet w Ameryce.

I właśnie taki film jest nam potrzebny. Film, który w dziedzinie sztuki nie uznawałby żadnego kompromisu, który mógłby nie liczyć się z podatkiem, z reklamą i nawet z publicznością. Film, którego twórcy nie byliby hamowani żadnym względem w swobodzie artystycznago traktowania całości. Film, który dzięki temu miałby dostęp wszędzie. Film artystyczny, który byłby najlepszą, najwłaściwszą propagandą Polski, bo wykazałby, że chociaż jesteśmy jeszcze pozbawieni odpowiednich warunków i nie jesteśmy w stanie wykręcić kilkudziesięciu filmów rocznie, to jednak ten jeden, który robimy, może być dowodem że posiadamy kulturę, zdolności i odwagę tworzenia.

Zofja Dromlewiczowa.



„Od 1 do 8 rocznicy wyzwolenia Wilna"— bieg sportowy — zwycięzca.
Film wyprodukowany przez Tow. Film. „Światfilm" w Wilnie.

O polski film historyczny.

Dotychczas polskie wytwórnie filmowe, nie stworzyły ani jednego poważnego filmu historycznego. Polska produkcja filmowa, najczęściej realizuje na wzór amerykański, scenarjusze o treści sensacyjnej, aktualnej, fantastycznej i t. p., mimo, że przecież te filmy, przy wysłaniu ich zagranicę, w dodatku jeżeli są wykonane nieudolnie, nie mogą posłużyć za środek skutecznej propagandy dla naszej produkcji filmowej i dla Polski wogóle.

A jednak z historji naszej możnaby wydobyć mnóstwo tematów, które doskonale nadałyby się do sfilmowania. Mam na myśli „Bitwę pod Grunwaldem", „Zwycięstwo króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem". Obrazy oczywista, musiałyby być stworzone z wielkim przepychem i podkreśleniem najważniejszych momentów. O ileby natrafiono na trudności dekoracyjne, to jednak należy pomyslеć, że dla chcącego nie ma żadnych zgoła trudności. a wyzyskanie najtrudniejszego nawet tematu, zawsze spoczywa w rękach energicznego reżysera.

Moim zdaniem, należy unikać tematów nazbyt sentymentalnych, płaczliwych, tragicznych i t. p. Podobne tematy wzbudzać mogą jedynie współczucie, a współczucie nie jest przecież pożądane.

Wielki, poteżny film historyczny wysłany w celach propagandy zagranicę, zdziałać może znacznie więcej aniżeli grzecznościowe i pełne taktu rozmowy dyplomatyczne i całe stosy broszur. Obraz utrwala się w pamięci znacznie silniej, aniżeli rzeczy drukowane, które trzeba czytać, a przecież ta zagranica, do tego rodzaju „specjalności" jest zawsze uprzedzoną.

Dziwne, że jednak u nas dotychczas nikt, a raczej żadna z wytwórni filmowych nie zdobyła się na film hi-

---

ERGAMKA. 7)

Radjopaństwo.

Kinematograficzna opowieść.

Chytry, ledwie dostrzegalny uśmiech na twarzy Stefana. U miss Janiny szybko opanowana gra uczuć: zawodu, cierpienia, dumy.

— Bardzo się cieszę, że pan Słupień ma godną siebie małżonkę i że jest z nią szczęśliwy.

Zbliża się szybkim krokiem Torbisz.

— Więc co moi drodzy?

— ?

— ?

Zbiornik z masą obłokową gotowy. Jesteśmy bezpieczni. Wystarczy odsunąć klapę, aby cała wysepka została otoczona obłokiem.

— A dalsze terytorja?

— Dla nich zbiorniki będą gotowe w najbliższym czasie.. Acha! Miss Janino, inżynier zaprasza panią do siebie na robotę.

— A gdzie?

— Do wytwórni.

— Z miłą chęcią skorzystam.

Odchodzi, rzucając na pożegnanie swój powabny uśmiech.

— Ten uśmiech, ten wspaniały jej uśmiech kocham do szaleństwa!

— Uspokój się..

— Łatwo ci mówić „uspokój się", kiedy nic nie wiesz..

— ?

— Kocha inżyniera!

— Więc trudno... zostanie jego żoną!

— Co?... co?... co!?

— Słupień nie jest żonaty. Zażartowałem sobie...

— A ja opisywałem jej nawet piękność pani Słupieniowej.

— Cha, cha, cha!

— Widzę, że jej wcale nie kochasz.

— Co się dzieje z tobą Stefanie? Nie poznaję cię. Czy można tak ciągle zajmować się swojemi uczuciami? Są ważniejsze sprawy..

— Naprzykład?

— On się jeszcze pyta? Tworzyć nam trzeba jaknajintensywniej to nowe życie. Wszak po osuszeniu błot musimy iść dalej! Trzeba obmyśleć plan działania.

— Zobaczymy najpierw jakie rezultaty da ten eksperyment, zamknięty w ramach naszego małego państewka.

— Nie mniej przeto trzeba myśleć o przyszłości... I jeszcze jedna ważna rzecz, która cię zainteresuje.

— ?

— Mam podejrzenie, że ten May jest ucharakteryzowanym Scheleyem...

— To możliwe, to możliwe...

— Chociaż ten wypadek samolotowy?..

— Zainscenizowany! Tak, to on, to on! Trzeba strzedz Janiny, a jego zamknąć razem z domkiem w obłoku. Lecę... Ona już może w tej chwili jest zagrożona...

— Nie szalej, poczekaj...

* * *

Lotnisko.

— Gdzie się ruszę, wszędzie pana spotykam... Ten dziwny traf zaczyna mnie już zastanawiać.

— Dla pani dziwny, dla mnie szczęśliwy...

— Cóż znowu?...

— Wszak nie ja jeden tutaj ulegam czarowi uśmiechu pani...

— Dość tych komplementów! Proszę mi powiedzieć, dlaczego wchodzi mi pan ciągle w drogę?

— Usiądźmy, a powiem pani coś bardzo ciekawego...

— Nie mam czasu!

— Coś co dotyczy osoby pani i zamiarów pewnego „gentelmana".

— Gdzież mamy usiąść?

— Choćby w tym oto samolocie.

— Więc proszę!

Dwa miejsca w samolocie, odurzający zapach, warczenie motoru, omdlenie miss Janiny. Krzyk nadbiegającego Stanisława, wzlot samolotu. Hangar, drugi samolot, nadejście Torbisza.

— Staszku, ten czort porwał miss Janinę. Lecę za nim...

Turkot motoru, odlot drugiego samolotu, nadejście inżyniera, alarmująca wiadomość:

— Ktoś otworzył zbiornik. Masa obłokowa zalewa wyspę!

— Siadajcie inżynierze do trzeciego samolotu i ruszajcie w pościg Schelley porwał Janinę. Ściga go już Stefan. Ja pozostanę tu, inaczej nie dostalibyśmy się więcej na ten teren.

Pościg. Samolot pierwszy wyprzedza inne o paręset metrów. Miss Janina budzi się z omdlenia.

— Gdzie ja jestem?... Co to ma znaczyć panie May?

— Lecimy najkrótszą linją w kierunku Londynu...

— Wbrew mej woli? Jak pan śmiał!...

— Proszę siedzieć spokojnie miss Dunkham, bo fikniemy koziołka i tym razem znajdziemy się naprawdę na tamtym świecie...

— Jest pan ostatnim nikczemnikiem!

— Tylko Schelley'm... Poznaje pani teraz mój głos?...

— ?!?!?!

— Mógłbym w myśl obietnicy pokazać pani oczy, ale rola pilota nie pozwala...

— Kto pana upoważnił?!

— Jego Królewska Mość, Król Wielkiej Brytanji!

— Co, co?...

— Losem sławnej uczonej angielskiej zainteresował się sam władca Anglji i polecił mi stawić ją przed swoje dostojne oblicze.

— Ma pan jakiś dowód na to?

— Oto odręczne pismo króla.

— — — — — — — —

storyczny. Wytłumaczyć to można brakiem środków, ale władze najlepiej chyba rozumią, czem może być dla propagandy naszej zagranicą, taki film?

By zagranicy coś powiedzieć o Polsce, trzeba ją właśnie uczyć i to drogą najprostszą i najbardziej skuteczną. Psychoza powojenna wytrąciła ludzi ze żmudnych warsztatów pracy kulturalnej, i, co i u nas daje się zaobserwować, każdy zasób wiadomości, człowiek usiłuje zdobywać drogą najprostszą i najkrótszą. Lepszej drogi dla naszej propagandy od filmu, nie ma. Odczyty, artykuły w wielkich pismach zagranicznych, uroczystości, przyjęcia, broszury i t. p., już zgóry są skazane na pewne uprzedzające przyjęcie, albowiem kulturalny człowiek zawsze rozumie ich cel, a klasa niższa nigdy z tego nie korzysta.

Niemcy np. doskonale w tych sprawach orjentują się. Francuzi nie gorzej. Czesi również nie dali się zdystansować. Jedynie my, czekamy na coś, na coś nieokreślonego, a pomijamy i formalnie zapominamy o środkach prostych, które jednak mogłyby nam oddać nieocenione wprost usługi.

Jeżeli mamy działać w tym kierunku, to niezwłocznie, albowiem straconego bezpowrotnie czasu nikt i nic nam nie wróci.

Fryderyk Łęski.

„Kronika filmowa".

W marcu b. r. założona została w Warszawie specjalna wytwórnia filmów aktualnych pod nazwą „Kroniki Filmowej".

Zadaniem „Kroniki" jest odźwierciadlanie drogą odpowiednio pomyślanych zdjęć filmowych wszelkich dziedzin życia zbiorowego i kulturalnego w Polsce — celem stałego a naocznego informowania zarówno ogółu polskiego, jak też i zagranicy, tak o wybitniejszych wydarzeniach dnia i wypadkach bieżących, jak również o całych gałęziach tego rozwijającego się życia.

Przedsięwzięcia tego rodzaju znane są dobrze na Zachodzie, a demonstrowane niejednokrotnie i u nas — że wspomnimy choćby o Dzienniku Pathé'go i Kronice Gaumont'a - i cieszą się zrozumiałą popularnością; u nas jest to pierwsza usystematyzowana i na większą podjęta skalę próba w tym kierunku — dotychczasowe bowiem na tem polu poczynania odznaczały się zarówno dorywczością, jak i skalą zgoła niewielką.

Dodać przytem wypada, że założyciele i kierownicy „Kroniki" nie zamierzają bynajmniej podążać niewolniczo za wzorami zagranicznymi, kontentując się jedynie zdjęciami najbardziej efektownych i jaskrawych objawów potocznego życia — lecz postawili sobie zadanie o wiele szersze i poważniejsze — mianowicie dążenie do *planowego wytwarzania możliwie kompletnego obrazu życia polskiego we wszelkich dzielnicach na szego kraju*, — tak, żeby zdjęcia te dawały nietylko zdawkową rozrywkę i zaspakajały naturalną, zresztą ciekawość na punkcie żywej aktualności — lecz informowały o tem, co dzieje się u nas, jak się pracuje i żyje w sposób gruntowniejszy i bardziej istotny — i żeby służyć mogły ponadto jako pewnego rodzaju ***portret i żywe a poglądowe archiwum chwili obecnej i na przyszłość***, utrwalając na taśmie filmowej wszelkiego rodzaju objawy współczesnego nam życia polskiego, oraz ludzi, życie to stwarzających, z niem współdziałających i związanych.

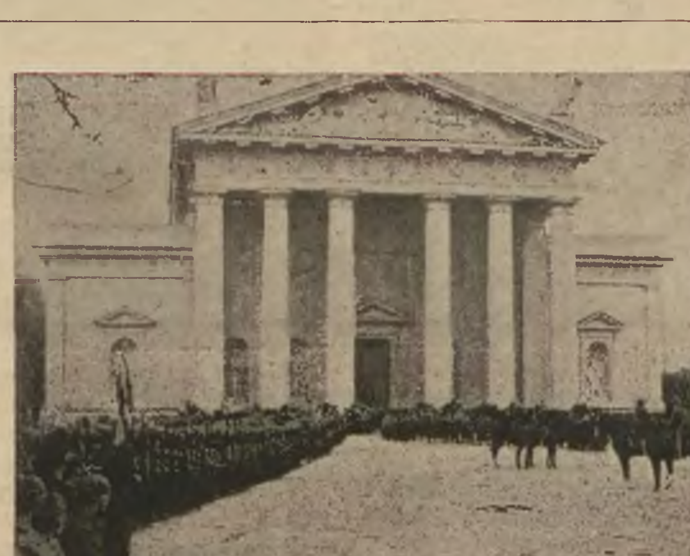
Tak pojęta i postawiona wytwórnia filmów aktualnych przestaje być wyłącznie przedsiębiorstwem przemysłowem i handlowem — lecz nabiera zarazem charakteru ***instytucji o znaczeniu kulturalnem, społecznem, a nawet i państwowem***. Pozatem bowiem, że przyczyniać się będzie do jaśniejszego zdawania sobie wśród ogółu polskiego sprawy z tego, co dzieje się u nas i rozgrywa, — służyć może — i to w znacznym stopniu, jako narzędzie skutecznej, bo zarazem poglądowej i sugestywnej propagandy polskości poza granicami naszego kraju, budząc wśród obcych zainteresowanie i należny szacunek dla naszej kultury, pracy i obyczajów.



„Od 1 do 8 rocznicy Wyzwolenia Wilna". Pan Wojewoda Wł. Raczkiewicz w otoczeniu generalicji i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa przyjmuje defiladę garnizonu wileńskiego.

W myśl powiedzianego powyżej — założyciele „Kroniki" szczególniejszy nacisk położą w swoich obrazowych relacjach na to wszystko, co dotyczy rozwijającej się i umacniającej państwowości polskiej, począwszy od związanych z nią epizodów zewnętrznych — jak uroczystości i obchody, manewry i rewje wojskowe czy przyjazdy znakomitości politycznych z zagranicy — a kończąc na zobrazowaniu działalności i życia całych instytucji, organizacji i zakładów państwowych.

W podobny sposób zajmować się będą wszelkiemi dziedzinami życia społecznego i ogólno-kulturalnego w Polsce, — notując zarówno jego rysy najbardziej zewnętrzne, jak też i jego objawy mniej jaskrawe i bardziej ukryte, lecz dla objektywu filmowego dostępne — a stanowiące właśnie podwaliny tego życia i jego natury wewnętrznej.



„Od 1 do 8 rocznicy Wyzwolenia Wilna". Rewja wojsk na Placu Katedralnym.

Szczególniejszą uwagę poświęcić zamierzają sprawom i wydarzeniom, dotyczącym wychowania i rozwoju młodych pokoleń — śledząc, między innemi, pilnie za ruchem sportowym, treningowym, turystycznym — i wogóle wszystkiem, co wiąże się z kulturą fizyczną narodu.

Osobny dział w pracach „Kroniki Filmowej" stanowić będą zdjęcia krajoznawcze i etnograficzne, w sposób planowy przedstawiające Ziemię Polską w jej całej rozciągłości, we wspaniałej różnorodności jej pejzaży i budownictwa — jak również jej mieszkańców w charakterystycznych odmianach ich bytowania, pracy i obyczajów lokalnych.

W związku z tem — przypominać będzie ustawicznie bezcenne a wszędzie po kraju naszym rozsiane zabytki sztuki i kultury polskiej, *przed stawiać* ich konserwację i restaurację.

Przedstawiając dalej życie i działalność przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych — więc fabryk, warsztatów i t. p. — służyć będzie pośrednio ich tak dla kraju niezbędnemu rozwojowi, stając się narzędziem szlachetnie pojętej, a najskuteczniejszej zarazem reklamy — opartej bowiem nie na pustym frazesie, przechwałkach czy obietnicach, lecz na nauczaniu metod, tempa i sprawności własnej ich pracy oraz jej rezultatów: wartości i poziomu produkcji.

Ponadto — zamierza „Kronika Filmowa" stwarzać na wzór podobnych pomysłów zagranicznych filmy i całe ich cykle o charakterze popularyzacyjno - naukowym, demonstrujące w sposób uproszczony i przystępny zjawiska i procesy życia i przyrody — oraz sposoby ich badania: metody i systemy naukowe, — jak również rezultaty tych badań — więc odkrycia, wynalazki, pomysły techniczne — oraz płynący z nich dla ludzkości pożytek. Na tej drodze „Kronika Filmowa" stać się może narzędziem popularyzowania wiedzy i środkiem pomocniczym w praktycznem jej zdobywaniu; nadmienić tu nie zawadzi, że na Zachodzie stosowana bywa kinematografja w najróżnorodniejszych dziedzinach wiedzy praktycznej — jak n. p. w chirurgji (pokazy operacyjne), przy sekcjach anatomicznych, w kolejnictwie i w innych gałęziach wyszkolenia technicznego.

Wreszcie — nie będzie wśród pokazów „Kroniki" pominięta i pewna doza żywego aktualnego humoru, który w ciężkiem życiu ludzkiem ma swoje niezaprzeczone a dodatnie znaczenie.

Po-za tem wszystkiem — kierownicy „Kroniki", korzystając z posiadanego aparatu technicznego zamierzają wykonywać w przyszłości — i to niezbyt odległej — również filmy kompozycyjne, zwłaszcza o charakterze eksperymentalnym (między innemi — rysunkowe i t. zw. „trikowe" czyli sztuczne) — stwarzając w ten sposób zaczątki stałej wytwórni filmowej w Polsce o charakterze artystycznym, i usiłując stać się ogniskiem choćby na skromną narazie skalę dla konsekwentnej u nas na tem polu pracy przez skupianie i wyrabianie sił ludzkich, istniejących a mało dotąd dla siebie znajdujących ujścia — oraz budzenie twórczości i pomysłowości w tej pięknej i ważnej dziś dla każdego narodu dziedzinie.

Notujemy na zakończenie, że fachowe kierownictwo „Kroniki" spoczywa w rękach znanego już dobrze z uprzedniej poważnej pracy na tem polu, a genjalnie uzdolnionego reżysera p. Ryszarda Biske.

Spełniając określone powyżej zadania, charakteryzowana tu przez nas instytucja przynieść może niewątpliwie społeczeństwu naszemu poważną i znaczną korzyść jako nowy a pożądany organ kulturalnego i umysłowego życia. Wiele tu jednak oczywiście zależeć będzie od stosunku do niej ogółu polskiego — od stopnia zainteresowania, zrozumienia i życzliwości dla jej celów i wysiłków.

Z prawdziwem zdumieniem i przykrością dowiadujemy się, że Redakcja „Słowa" nie otrzymała zaproszenia na pokaz naszych pierwszych filmów.

Zaznaczamy, że zaproszenie wysłaliśmy. Dlaczego nie doszło do Redakcji „Słowa", nie rozumiemy.

Reżyser „Wielkiej Parady"
King Vidor.

King Vidor, reżyser „Wielkiej Parady" należy do najwyższej klasy reżyserów amerykańskich i jest ozdobą wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer, dla której pracuje. Pochodzi on z miasta Galveston w stanie Texas i po otrzymaniu niezwykle starannego wykształcenia w szkole kadetów w Peacock poświęcił się karjerze literackiej.

Pierwsze jego utwory już cieszyły się wielkiem powodzeniem, plastyczność zaś opisywanych przezeń obrazów, skusiła go do spróbowania karjery filmo-pisarskiej.

Niestety, na drodze tej czekał go cały szereg rozczarowań. Pięćdziesiąt jeden scenarjuszy jego zostało odrzuconych i dopiero pięćdziesiąty drugi doczekał się realizacji. Od tej chwili karjera jego szybko rozwija się. Zostaje zaangażowany najpierw w charakterze pomocnika reżysera, następnie zaś już jako samodzielny realizator i tworzy cały szereg pierwszorzędnych filmów, wśród których najwyższy stopień artystyczny osiągnęły: Wielka Parada", „Cyganerja", „Kobiety z bronzu" i „Miłość, która nie umiera".

W obecnej chwili King Vizor liczy 30 lat, jest ogólnie lubiany przez kolegów swoich, którzy niedawno nawet obdarzyli go pamiątkowym złotym zegarkiem za inscenizację „Wielkiej Parady", i słynie jako „odkrywca talentów" i gorliwy protektor młodych sił, w których widzi zadatki talentu.

W jaki sposób John Gilbert, bohater „Wielkiej Parady", stał się gwiazdą?

Dziwną jest karjera Gilberta. Młody, przystojny, o nieprzeciętnej inteligecji, utalentowany i palący się do gry filmowej, przez długich siedm lat napróżno wydeptywał progi wszystkich wytwórni, prosząc o rolę i możność pracy; wspaniałomyślni reżyserzy ofiarowali mu statysterję, a w najlepszym razie mało znaczący epizod. Jedynym, który w talent jego wierzył i polecał go gorąco różnym wytwórniom, był publicysta i krytyk filmowy Jean St. Johns—ale i on nie wiele mógł wskórać wobec dziwnego uporu mniej lub więcej znakomitych reżyserów.

Kiedy głód zanadto zaczął Gilbertowi dokuczać, wziął się do handlu, pracując jako ajent automobilowy, następnie zaś przerzucił się do pióra, pisując scenarjusze filmowe. Po pewnym czasie udało mu się dostać do Tosca, gdzia otrzymał już poważną rolę w „Hrabi Monte Christo" i „Comeo Ihirby", nie doszedłszy jednak do porozumienia w kwestji finansowej, kontraktu stałego nie zawarł.

W tym samym czasie poszukiwano w kilku większych wytwórniach na gwałt młodego amanta, więc St. Sohns usilnie popierał kandydaturę Gilberta, ale wszędzie napotykał na ten sam dziwny, nieumotywowany upór czy niechęć, dokoła słyszał stereotypowe: „Taaak owszem... zręczny... przystojny... zdolny... ale widzi pan niema dotąd „szkoły"! To nie jest rasowy aktor!..."

Aż wreszcie wybiła i jego godzina! Powierzono mu rolę „His Hour" później „Wipe of the Centour" — „Ten którego biją po twarzy"—Księcia Danily w „Wesołej wdówce", a koroną wszystkiego był jego Jim—w „Wielkiej Paradzie". St. Johns tryumfował—protegowany jego zwyciężał na całej linji, a krytyka uznała go za godnego następcę Valentina, z tą różnicą, że jest od niego o sporo lat młodszy, a gra z większem przejęciem, całą duszą uwydatniając nieprzeciętną inteligencję i indywidualność w ujęciu roli wzmacniając przez to jej walory.

Jako człowiek, poza chłopięcą wprost wesołością i beztroską, szczery, serdeczny, koleżeński jest dziwnie, po kobiecemu wprost subtelny i wrażliwy na ludzką niedolę. Ujawniło się to szczególniej podczas długotrwałej choroby przedwcześnie zmarłego Wallace'n Reida, którego Gilbert prawie nie odstępował pielęgnując, odgadując wprost jego myśli i zachcianki, wyręczając przemęczoną i znękaną żonę artysty, Dvertę Reid, obecnie znakomitość filmową i autorkę ostatnio bardzo cenionych scenarjuszy. Po śmierci Wallace'a, okazał tyle serca i współczucia zbolałej wdowie, że zaskarbił sobie nietylko jej gorącą przyjaźń i wdzięczność, ale i sympatję oraz szacunek kolegów i całego świata filmowego.

Takim jest John Gilbert, nowa, świetna gwiazda na firmamencie sztuki ekranowej, Benjaminek Hollywoodu i przyszłe bożyszcze kobiet.

Listy z podróży.

(dokończenie).

Koresp. własna „Światfilmu" z Ameryki.

Otóż o to chodzi aby nietylko mógł konkurować, lecz aby go przewyższył, Anglja też ma trudności, też jest zalana przez Hollywoodskie produkty, lecz ma zamiar walczyć bez pardonu. Wykupuje od Niemców najlepszych reżyserów, tworzy nowe studja i t. d. Na następnej sesji parlamentu zostanie zaproponowane prawo ograniczające import zagranicznych filmów. Francja organizuje związek pisarzy scenarjuszy rekrutowanych z pośród najwybitniejszych literatów. „Tak, ale to kraje bogate" — odpowie mi pan sceptyk pro-monopolista. Bogatsze od Polski finansowo—powie, lecz artystycznie—*nie*. Taka Anglja nie posiada jednej dziesiątej części tak wyśmienitych artystów jak Polska, co zaś do literatury to też porównanie wypadnie raczej na naszą korzyść.

Nam nie brak ani pieniędzy, ani materjału—nam brak (jak zresztą i w wielu innych wypadkach) *inicjatywy*.

Zapyta ktoś dlaczego taka Japonja, która specjalnie powinna się strzedz Yankesów pozwala na otwieranie filji amerykańskich wytwórni.

Zaraz to wytłomaczę.

Właśnie był tu w przejeździe p. Kibo, prezes największej wytwórni japońskiej „Shoshuko Cinema Corporation". Firma ta z kapitałem 6 i pół miljonów yenów (25 miljonów złotych) oprócz własnej wytwórni kontroluje 340 kin (z tych 25 należy do niej) z ogólnej liczby 900 kin znajdujących się w Japonji. Oprócz „Shoshiko" jest jeszcze „Nipo Katsudo" w Kioto z kapitałem 6 miljónów yenów, „Teikoku" w Osaka (5 milj. yenów kapitału) oraz Pog Cinema C-o z wkładem 1 i pół miljona. Poza niemi *dwadzieścia* mniejszych wytwórni.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w Japonji do kina chodzi tylko szary tłum i że tłum ten od czasu trzęsienia ziemi w 1923 r. bardzo zubożał, to cyfry powyższe są bardzo poważne, tembardziej, że „my musimy też importować z zagranicy, aby urozmaicać programy—mówi p. Kibo — nprz. filmy włoskie mają u nas wielkie powodzenie".

Otwarcie więc wytwórni amerykańskiej bynajmniej przemysłowi japońskiemu nie zaszkodzi, gdyż produkcja własna nie wystarcza mu na własne potrzeby. W tych więc warunkach nietylko że cudzoziemska ręką nie może wykorzystać źródeł narodowych, ale przez eksport odda przysługę Japonji.

U nas jednak sytuacja przedstawia się inaczej. Primo—nie mamy takiej ilości kin, secundo nie posiadamy dwudziestu kilku wytwórni o stu miljonowym prawie kapitale.

Gdy będziemy to mieli to wtedy możemy pozwolić jakiemuś „Universal'owi" przyjechać do nas w celu założenia filji.

Zresztą i wtedy nie wiem, czy należałoby na to pozwolić, gdyż nasze położenie polityczne i ekonomiczne jest zupełnie odrębne i nasza sztuka musi iść po linji rozwoju jaknajbardziej narodowego w celach propagandy, podczas gdy Japonja ma na wywóz swe cudne krajobrazy, swe barwne kostjumy.

(My też je mamy coprawda i co za „pathecolor" nprz. możnaby zrobić z naszych typów łowickich, krakowskich czy góralskich! Ale na to nie potrzebujemy pp. Laemmle ani Zukor'ów).

Nie zapraszajmy więc narazie cudzoziemców, lecz dołóżmy wszelkich starań i wysiłków, aby własnemi siłami zorganizować przemysł kinowy polski na wielką skalę.

Potrzebujemy tylko człowieka z inicjatywą, a takiego przecież zawsze znaleźć można. *Ch. A. H.*



Od 1 do 8 rocznicy Wyzwolenia Wilna. Rewja wojsk na Placu Katedralnym.

Kinoteatr „Czwartak" w Kielcach

Kinoteatr „Czwartak jest jednym z tych nielicznych teatrów świetlnych w Polsce, który powstał dzięki niezmordowanej pracy i mozolnym wysiłkom ofiarnych jednostek.

Stworzyli go p. p. wojskowi 4 p. p. Leg., a prowadzi obecnie sprężyście p. chorąży Apel.

Zaczęto pracę od zainstalowania starego zepsutego aparatu, który z trudem naprawiono. Lokal mieścił się w odległej dzielnicy miasta, w koszarach 4 p. p. Leg.

Dziś, zwalczywszy wszelkie przeszkody, zajęto na kino doskonały lokal w śródmieściu i cieszy się on wprost niebywałą frekwencją.

Głównem zadaniem kina „Czwartak" jest szerzenie wśród wojska oświaty sposobem poglądowym, jak również zdobywanie funduszów na wybudowanie kieleckiego „Domu Żołnierza".

To piękne założenie tej pożytecznej instytucji wojskowo-społecznej, stawia kino „Czwartak" w rzędzie instytucji godnych najżywszego poparcia. Sądzimy, że społeczeństwo kieleckie zdając sobie z tego sprawę, otaczać będzie kino „Czwartak" najserdeczniejszą opieką. *Bos...*

Wileński konkurs fotogeniczności.

Zdjęcia związane z konkursem fotogeniczności, a dokonane przez „Światfilm" w ostatnich dniach, zostaną wyświetlone w sobotę, dnia 14 b. m. w Kinie Miejskim o godz. 12 m. 30.

Do biletów wejścia (60 groszy) dołączona będzie ostemplowana kartka do głosowania. Głosować będzie cała publiczność zebrana na seansie.

Rzecz będzie polegała na tem, że każdy głosujący wypisze na swej kartce numer (na filmie uczestnicy konkursu mają kolejne numery), jego zdaniem najpiękniejszej uczestniczki konkursu i uczestnika, najlepiej grającej i najlepiej grającego, razem cztery numery.

Wypełnione kartki zostaną zebrane do urny, poczem sąd konkursowy przeprowadzi obliczenie głosów.

Wynik głosowania podany zostanie natychmiast do wiadomości obecnych.

Konkurs fotogeniczności dziecka, zostanie rozstrzygnięty w niedzielę, dn. 15 maja b. r. o godz. 12 m. 30 w Kinie Miejskim.

Po głosowaniu zostaną wręczone nagrody zwycięzcom obu konkursów.

Z notatek reportera.

W mieście ruch niezwykły.

Na placu katedralnym zbierają się tłumy publiczności. Ruch kołowy wstrzymany przez policję.

Przeciskam się z trudem i nagle „wpadam" w sam środek nakręcanej kupy „artystów".

— Uciekaj pan bo nakręcę—ryczy ktoś z samochodu operatora.

— A nakręcaj pan, reporterowi to się należy.

—No to nie gap się pan tak w objektyw.

Oto w jaki sposob znalazłem sie i ja na filmie wileńskim.

Po nakręceniu sceny do filmu konkursowego, całe bractwo „artystyczne" zrobiło „hop" do samochodów i pojechało na Zwierzyniec.

Tu epizody z „Powrotu taty". Pogoda prześliczna, nastrój dziwny...

Piękny lasek zwierzyniecki nie widział jeszcze takich praktyk. Pod temi samemi drzewami bawiono się, odpoczywano, całowano, jedzono jajka i inne delikatesy, ale coś podobnego... Ludziska pudrują się, szminkują, charekteryzują...

— Gdzie moja broda?

— Dawaj perukę!

— Czy dość będzie pudru panie reżyserze?

A reżyser chodzi między bractwem, ogląda, krytykuje, poprawia, szminkuje...

A operator „łazi" po lesie i szuka dobrej pozycji dla swego aparatu...

Słońce zaś cierpliwie czeka.

Nareszcie!

„Straszne" rzeczy dziać się zaczynają. Pomiędzy drzewami przemykają, zbóje, dzieci modlą się na wzgórku, a tu „wozy jadą drogą, a wóz znajomy na przedzie". Napad... Coraz straszniej.

A ot i już powszystkiem.

Zatrzymany z powodu zdjęć chłopak, przejeżdżając teraz koło aparatu, żegna się i mówi:

— Czy ja śnię, czy nie śnię?... To już i w lesie będzie kino?

Atelier filmowe!

Nie bez wzruszenia wchodziłem do tego przybytku narodzin obrazu filmowego.

Dla człowieka, który widział obraz tylko na ekranie, jest to widok nieporównany.

Już na pierwszy rzut oka doznaje się wrażenia, że coś niezwykłego dziać się będzie...

Te tak tajemniczo wyglądające machiny zwane jupiterami, otaczające półkręgiem aparat filmowy i operator majstrujący koło niego i ci zaaferowani ludzie snujący się tam i sami i elektromonterzy pochłonięci ostatniemi czynnościami przed włączeniem światła...

A potem... z jupiterów buchają kolejno całe fontanny świateł...

Oślepiający blask i towarzyszący mu ożywiony ruch ludzi.

Zaczynają się zdjęcia.

Galerja typów do konkursu fotogeniczności.

Sześćdziesiąt osób sfilmować pojedyńczo i grupami, w ciągu nocy to nie „bydle" co"...

Wtem...

Nadchodzi p. wice-prezydent Łokuciewski, wielki przyjaciel „Światfilmu".

P. wice prezydent przygląda się z zaciekawieniem zdjęciu. Wszak to pierwsze zdjęcia w Wilnie...

P. wice-prezydent chce poprzeć te ciężkie wysiłki organizatorów „Światfilmu" i zamawia u nich obraz dla Kina Miejskiego...

A sprytny operator kręci... kręci...

T...

Rewja mód przed objektywem „Światfilmu" w Wilnie.

Tow. Fil. „Światfilm" w Wilnie urządza w dniach najbliższych rewję mód, z równoczesnem filmowaniem. Rewja odbędzie się wśród publiczności, która również się znajdzie na filmie.

Po rewji filmować się będzie oddzielnie tych wszystkich z publiczności, którzy będą chcieli przekonać się jak wyjdą na filmie.

Do wykonania powyższego zamierzenia został zaproszony, bawiący obecnie w Polsce wybitny reżyser zagraniczny p. J. Schreiber, który ostatnio bawił w Szwecji, Finlandji, Estonji i w Łotwie.

Zgłoszenia do sfilmowania się w czasie rewji mód, przyjmuje biuro „Światfilmu" (Zawalna 16) codziennie.

Opłata za sfilmowanie wynosi od metra zł 15 — za każdy następny metr zł. 5

Bliższe szczegóły będą podane w miejscowej prasie i w afiszach.

Życie artystyczne Wilna.

Muzyka w Wilnie.

Dzięki niezwykle chłodnej wiośnie, koncertowy sezon zimowy jeszcze się przedłuża i dał nam sposobność ponownie usłyszeć ogromnie tutaj cenionego, znakomitego fortepianistę *Mikołaja Orłowa*, indywidualność, którego coraz się ściślej zakreśla w niezrównanem odtwarzaniu muzyki z czasów „rokoko", lub stylowo jej pokrewnej z okresów późniejszych, jak np. Schuberta, widocznie najbardziej odpowiadającej usposobieniu świetnego artysty. Co spowodowuje takie dobrowolne zacieśnianie terenu? Wykonywane tutaj, przed laty, dzieła o szerokiej skali duchowej—sonata Beethovena op. 101 oraz wielkie utwory Bacha — wskazywały na wielostronność talentu, obecnie coraz się bardziej specjalizującego w swym zakresie. Wprawdzie rodzaj muzyki, ulubionej przez Orłowa, nie jest „wielki", ale on jest „w swym rodzaju artystą wielkim", jednak takie obniżanie potężnego lotu wzbudza uczucie jakby zawodu i żalu za niespełnionemi dawnemi dziejami. Że niepospolity wykonawca zachwycał słuchaczy, samo się rozumie.

Niezmiernie ciekawem zjawiskiem na estradzie koncertowej jest młodziutki fortepianista moskiewski *Grzegorz Ginzburg*, jeden z laureatów warszawskiego międzynarodowego konkursu Szopenowskiego. Olbrzymia technika, piękny ton we wszystkich możliwych odcieniach i niezrównany temperament muzyczny, rokują najświetniejszą przyszłość w świecie wirtuozowskim. Sensacyjne powodzenie pierwszego występu zachęciło do dania koncertu drugiego, który się odbył w przepełnionej sali. Utworami Szopena, Liszta i Skriabina wywoływał koncertant całkiem niepospolite wrażenie i wzbudzał formalny szał zachwytu publiczności, wpro st natarczywie żądającej dodatków nadprogramowych, bez względu na łatwo zrozumiałe zmęczenie artysty, po tak forsownym koncercie.

Bardzo tutaj znana i ceniona prof. *T. Girszowiczowa*, przedstawiła duży zastęp młodocianych fortepianistek i fortepianistów, kształcących się pod jej doświadczonym kierunkiem. Z braku miejsca nie można omówić wszystkich na to zasługujących, gdyż nawet mniej uzdolnieni lub mniej zaawansowani, wykazali poważne zalety, nabyte w dobrej szkole, której tylko zarzut wypuszczania na estradę niektórych wychowańców ze sztukami, przewyższającemi ich dojrzałość duchowo-muzyczną i techniczną, dałby się wypowiedzieć. Reszta wykonawców wywiązała się ze swych zadań zupełnie zadawalająco, a częściowo bardzo dobrze, nawet się w paru numerach programu wybitnie wyróżniając. Owacje zasłużonej kierowniczce młodocianych adeptów muzyki, zakończyły sympatyczną uroczystość.

Michał Józefowicz.

Życie artystyczne Łodzi.

Laureat nagrody.

Aleksander Świętochowski, laureat nagrody m. Łodzi, z powodu choroby nie będzie mógł przybyć na uroczystość wręczenia mu nagrody i dyplomu. Podobno dyrekcja Teatru Miejskiego czyni zabiegi o pozyskanie dla łódzkiej sceny, dramatu historycznego laureata, p. t.: „Tadeusz Kościuszko".

Teatr Miejski.

Świąteczną premjerą teatru łódzkiego było widowisko p. t. „Kobieta



„Z za kulis litografji". Pierwszy film naukowy „Światfilmu".

i pajac". Jest to sztuka przerobiona ze słynnej powieści Pierre'a Louys, autora „Afrodyty". Barwnie wystawioną sztukę reżyserował Tatarkiewicz. Jednocześnie dyrekcja komunikuje, że reżyser Ryszkowski kończy próby ze sztuki łódzkiego publicysty, redaktora „Republiki"—Czesława Ołtaszewskiego, p. t. „Erenit Alfa". Sztuka ma poruszać głębokie i ważne problematy społeczne.

Wystawa dzieł sztuki.

W „Żółtej Sali" „Grand-Hotelu" otwarta została wystawa dzieł sztuki, znanego artysty, Marka Szwarca, stale ostatnio przebywającego w Paryżu. Wystawa obejmuje zakres prac od roku 1912—1927. Obok obrazów i rzeźb zwracają uwagę w znacznej ilości się znajdujące miedzioryty, wymagające bardzo mozolnej roboty. Do miedziorytów czerpie Szwarc tematy przeważnie z biblji.

Kina.

Veidt jest ciągle en vogue. „Nowości" wznawiają kreację Veidta, jako „Hrabiego Kostji".

Także para duńskich wagabundów filmowych, Pat i Patachon zdobyła powodzenie w Łodzi czego miernikiem jest wyświetlenie aż czterech filmów z tymi komikami w jednym tygodniu. W szczelnie zapełnionej sali „*Miejskiego Kina Oświatowego*" rozśmieszają widzów ci dwaj komicy jako „Bokserzy". „Apollo" wyswietla dwa filmy z Pat i Patachonem — „Narzeczona z Australji" i „W siódmem niebie" oba filmy jednak są stare. Wymarzonemi wprost postaciami dla tych dwóch komików, są postacie wielkiego dzieła Miguela Cervantesa de Saavedry—Don Kichot i jego pachołek Sancho Pansa; obu komików oglądamy na ekranie „Luny", w filmie „Don Kichot".

Hebrajski artystyczny teatr „Habima", którego Reduta" jest polskim odpowiednikiem, odegrał dla wytwór ni sowieckiej „Goskino"—„Żydowskie szczęście" zainscenizowane wg. powieści Szalom Alejehema „Menachem Mendel". (Film wyświetlają „Apollo" i „Grand Kino").

Od czasu do czasu, zabłąkają się na ekrany cowboyskie filmy sensacyjne—genre ten zanika prawie zupełnie. Imperial' daje trzyserjową historję cowboysko-awanturniczą p. t. „Miasto Duchów" z Pete Morrisonem; w „Czarach' produkuje się Tom Mix w „Walce o złoto". Harry Peel reprezentuje inny gatunek sensacji, jest to gatunek sensacji salonowej — takim dramatem jest wyświetlany w „Odeonie" film p. t. „Sześć tygodni wśród apaszów".

Z filmów niemieckich, wyświetlane były tylko dwa. W „Spółdzielni Prac. Państw." — przeróbka operetki „Cnotliwa Zuzanna", film bardzo wesoły i bawiący. W „Casinie"—„Wyzwolona kobieta", z doskonałymi aktorami, jak And Egede Nissen, Włodz. Gajdarow, Paul Richter, film jednak stanowi przykre nieporozumienie, ze względu na bardzo dobrą grę swietnych aktorów, włożoną w kiepski scenarjusz, przy bardzo miernej reżyserji.

Oto plon tygodniowy.

J. Grot.

Kronika filmowa

„Tajemnice filmu". Wkrótce ukaże się pod tym tytułem na półkach księgarskich praca znanego w świecie filmu polskiego literata p. Augustynowicza Adama F. Wydawcą jest Bibljoteka dzieł wyborowych. Książka ta oczekiwana jest z wielkiem zaciekawieniem.

„O Film Polski". W najbliższym numerze naszego pisma zamieścimy artykuł o powyższym tytule. Autorem jego jest genjalnie uzdolniony znany i ceniony znawca filmu i reżyser filmowy, p. Ryszard Biske.

Lya de Putti podpisała kontrakt z Universalem. Po raz pierwszy wystąpi w obrazie p. t „Polska krew". Partnerem jej będzie Iwan Mozżuchin.

—

Edward Sloman, reżyser filmów „Ojcowie i dzieci" i „Zięć Firmy Cohn", realizuje dla Universalu wielki film, oparty na słynnej sztuce Wiedeńskiej „Lea Lyon". Po wielokrotnych zapowiedziach, odwołaniach i zmianach, zespół artystyczny tego filmu przedstawia się ostateczne następująco:

Iwan Mozżuchin (w roli Księcia), Mary Philbin (w roli córki rabina), Nigel de Brulier (w roli rabina), Otto Mathieson, Otto Fries i Daniel Makarenko.

—

Reżyser Harry A. Pollard, po ukończeniu wielkiego filmu „Chata Wuja Toma" przedłużył kontrakt z Universalem na dalsze pięć lat. W najbliższej przyszłości ma kręcić film p. t. „Show Boat".

—

William Beaudino ma reżyserować dla Universalu „Thi Careless Lower". W roli głównej Norman Kerry.

—

Mary Philbin będzie kreować rolę tytułową w filmie „Miłość Wiedeńska". Partnerem jej będzie Jean Hersholt.

—

Conrad Veidt i Mariom Nixon odtworzą role główne w filmie Universalu p. t. „Chińska Papuga", reżyseruje europejski reżyser Paul Leni. Następnym filmem Veidta będzie „Człowiek Śmiechu".

—

George Siegmann, kapitalny „czarny charakter" znany naszej publiczności z filmów „Białe Noce" i „Kochaj mnie, a świat będzie moim", kreuje jedną z poważniejszych ról w wielkim filmie reżyserji Harry Pollarda p. t. „Chata Wuja Toma".

—

Film „Romeo i Julja" (według nieśmiertelnego arcydzieła Szekspira) kręcić zaczyna już wyłącznie Universal. Role tytułowe odtworzą Mary Philbin i Norman Kery.

—

Znakomity reżyser niemiecki Paul Leni, współpracując obecnie z Universalem, wykończył już całkowicie swe pierwsze amerykańskie dzieło p. t. „Kot i Kanarek". W rolach głównych: Laura la Plante, Forrest Stanley, Tully Marshall, Gertruda Astor, Artur Edmund Carewe, George Siegmann.

—

Emory Johnon reżyseruje dla Universalu „Anioła Ameryki". W rolach głównych: Raymond Keane, Barbara Kent, Nigel Barrie.

—

Jednym z najbliższych „supersz lagierów" Universalu będzie „Krążownik Śmierci" z Georgem Lowisem.

—

Następnym obrazem Universalu z Billie Dove bedzie „Sensation Seekers". Reżyseruje Lois Weber, realizatorka „Targowiska Życia".

—

Paul Leni, który realizuje obecnie „Chińską Papugę" z Conradem Veidtem i Mation Nixon, zaangażował do tego filmu również So Jina, znanego z filmu „Złodziej z Bagdadu", oraz Edwarda Kennedy i Jerzego Kuwę.

—

Andrzej Beranger odtworzy rolę tytułową w filmie Universalu „The Small Bachelor'. W pozostałych rolach: Barbara Kent, Gertruda Astor, William Austin.

—

Po pokazie prasowym w Los Angelos filmu „Chata Wuja Toma" wyrażono jednogłośną opinję, iż film ten jest najwspanialszym ze wszystkich wyprodukowanych dotąd w Ameryce.

H B.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. Konrad K. C. Dziękujemy Panu uprzejmie za przesłane nam prace, oraz za życzenia złożone w ostatnim liście. Skoro Pan ma tyle sympatji dla naszego pisma, niechże Pan go łaskawie propaguje wśród znajomych.

P. Dur... Jak Pan widzi nie żałujemy kosztów. Proszę do nas wstąpić.

„Diana". W najbliższym czasie Państwu prześlemy.

P. W. Olsejko. Za okazywane naszemu pismu zainteresowania uprzejmie Panu dziękujemy. Recenzję otrzymaliśmy dziś. Zużytkować jej nie mogliśmy ze względu na to, że umer 8-y już był złożony. Prowadzenie działu: „Sylwetki filmowe" gotowi jesteśmy Panu powierzyć.

P. E. Pietryk. Ponieważ nie mamy adresu Szanownego Pana, odpowiadamy na jego list tą drogą. Nasza szkoła filmowa zostanie otwarta 15 czerwca b. r. w malowniczej i pięknej okolicy Wilna.

W tym samym numerze znajdzie Sz. Pan bliższe warunki.

... Podkamień koło Brodów. Nazwisko Sz Pana na liście wystosowanym do nas jest nieczytelne Poczta zwróciła nam wysłane Sz. Panu egz. naszego tygodnika i korespondencję.

REPERTUARY TEATRÓW i KINOTEATRÓW W POLSCE.

REDUTA

Od dn. 5.V.
„Junior" — komedja w 3-ch aktach B. Winawera.

9.V. Odczyt znakomitego poety rosyjskiego Konst. Balmonta na temat: „O współczesnej kobiecie".

WILNO — Teatr Polski („Lutnia")

8.V. g. 3.30 W rajskim ogrodzie
8.V. „ 8.15 Najdroższa moja Peg
9.V. „ 8.15 Simona
10.V. „ 8.15 Najdroższa moja Peg
11.V. „ 8.15 Grube ryby
12.V. „ 8.15 Nie trzeba się niczemu dziwić
13.V. „ 8.15 Simona

WARSZAWA

TEATR WIELKI
„Borys Godunow"
TEATR NARODOWY
„Farys" St. Miłaszewskiego
TEATR LETNI
„Premjer" Laszlo Fodor
TEATR POLSKI
Adrjanna Lecouvreur"
TEATR MAŁY
„Nie trzeba się niczemu dziwić"
QUI PRO QUO
„Sałatka majowa"
TEATR ĆWIKLIŃSKIEJ
„Ta, która zwyciężyła"
TEATR NOWOŚCI
„Ewa" — operetka Lehara
PERSKIE OKO
„Warszawa znów się bawi"
NIETOPERZ
„Ciotka ma głos"
OLIMPJA
„Finis Magistratus"
ELDORADO
„Jedziemy na majówkę"

KINA

Apolo — Marszałkowska 108.
„Księżna Gdańska" z Glorią Swanson.
Colosseum — Nowy Świat 19
„Niewinne grzesznice", z Wernerem Kraussem.
Casino — Nowy Świat 50
„Turniej miłości i boksu", z Andre Roanne.
Filharmonja — Jasna 5
„Ta, która odmówić nie może", z Lee Parry.
Kinematograf Miejski — Długa
„Granica w płomieniach", film z dziejów powstania Indjan.
Pan — Nowy Świat
„Noce szału", z Harry Liedtke i Greta Mosheim.
Stylowy — Marszałkowska 112
„Ubóstwiany Sfinks", z Johnem Gilbert i Aillen Pringle.
Splendid—Senatorska (Galerja Luxemburga)
„W noc przedślubną", z udz. Reginalda Denny.
Światowid — Marszałkowska
„W noc przedślubną", z udz. Reginalda Denny.
Wodewil — Nowy Świat 43
„Dzwonnik z Notre-Dame".

ŁÓDŹ

Teatr Miejski
„Elenit Alfa" Ołtaszewskiego.
Teatr Popularny
„Szukajcie dziecka" — wodewil.

KRAKÓW

TEATR im. J. SŁOWACKIEGO
„Kancelista Krehler"
„NOWOŚCI"—„Orłow" z występem E. Gistedt i Wł. Szczawińskiego.
„DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO"
„Na Gręgórzkach", sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami.

KINA

„Uciecha" — „Miłostki wiedeńskie" (Xenia Desni)
„Bagatela"—„Syn Szeika" (Rudolf Valentino i Vilma Banky)
„Promień"—„Dwaj włóczędzy z Prateru" (Pat i Patachon)
„Reduta"—„Pod pałącem niebem Meksyku"
„Sztuka" — „Miłostki porucznika huzarów" (Willy Fritsch)
„Wanda" — „Bunt krwi i żelaza"
„Warszawa" — i „Kochanka Szamoty" filmy polskie dorównujące zagranicznym techniką i grą artystów. (J. Sym, H. Łabędzka, H. Makowska, Leszek Awror)

KIELCE

„Czwartak"
„Czerwony korsarz".
„Bezdomna".
„Dziewczyna złotego zachodu".
„Sprawa przy drzwiach zamkniętych".
„Krwią zmaczane dni".
„Czary"
Białe noce".
„Miłostki cesarskiego huzara".
„Rodzina Wrzątek".
„Palace"
„Hrabina Texasu".
„Wielka Parada".
„Księżna Gdańska".

Gdzie można znaleźć „Światfilm"

w Warszawie:

Restauracje	Artystyczna pod **„Wiechą"** — Sienkiewicza 12
	„Empire" — Krakowskie Przedmieście 7
	„Dancing"— „ „ 8
Cukiernie i kawiarnie	**„Lourse"** -- Krakowskie Przedmieście
	Warszawska— „ „ 59
	Heleny Kwiecińskiej — Krakowskie Przedmieście 69
	„Józefina" — „ „ 45
	Café „Bristol" — Krakowskie Przedmieście
	„Staropolska" — „ „ 10
	Żmijewskiej — „ „ 1
	Ziemiańska — Mazowiecka 12
Biura dzienników	Tow. Księg. Kolej. „Ruch" — na ulicach miasta
„Swiatfilm"	Oddz. Warszawski: „Comoedia" — Krakowskie Przedmieście 30

w Wilnie:

Teatry	Teatr „Reduta" — ul. W. Pohulanka
Kjoski gazetowe	Na wszystkich ulicach
Księgarnie	Księg. Stow. Naucz. Polskiego — ul. Królewska 1
	„ Syrkina — ul. Wielka
	„ Makowskiego — ul. Ś-to Jańska
	„ Gebethnera — ul. Mickiewicza
	„ Mikulskiego - ul. Wileńska
	„ Ganesa — ul. W. Pohulanka
Cukiernie	Cukiernia Sztralla — róg Mickiewicza i Tatarskiej
	„ Rudnickiego — róg Trockiej i Wileńskiej
	„ Bukowskiego — ul. Wielka
	„ Artystyczna — ul. Mickiewicza
Restauracje	Restauracja „Europa" — ul. Dominikańska
Administracja	„Światfilm" — ul. Zawalna 16—10

w Krakowie:

Cukiernie i kawiarnie	„Centralna" — Dunajewskiego 1.
	„Teatralna" — Szpitalna 38.
	Jana Michalika — Florjańska 45.
	„City" — Plauty (róg Grodzkiej).
Restauracje	„Jutrzenka złota" — Sienna 4.
	Salomona Krügera — Pogórze — Kalwaryjska 2.
	Restauracja — Podgórze — Rynek 3.
	Jakóba Piekły — Podgórze — Rynek 2.
Kjoski	Na ulicach w kjoskach inwalidzkich.
Instytucje	Dom Żołnierza Polskiego — Lubiecz. Przystanek tramwajowy
„Ruch"	Ul. Szczepańska.
„Światfilm"	Oddział krakowski — Krowoderska 39 Irena Rączkiewicz.

w Zakopanem:

Restauracje	**„Tatrzańska"**—ul. Kościuszki. Restauracja-Dancing. Pierwszorzędny lokal
	„Mieszczańska" — ul. Zamojskiego. Urządzenie wytworne
Cukiernie i kawiarnie	**W. Lechki** — Krupówki, ul. na Rynek. Poleca wyborowe artykuły cukiernicze własnego wyrobu
Mleczarnie	**Marja Kędzik** — ul. Witkiewicza 9
Pensjonaty	**„Sanato".** Wytworne urządzenia. Zastosowanie najnowszych wymogów techniki. Radjokoncerty. Usługa elegancka
Fryzjernie	Fryzjernia Damsko-męska **Jana Rejdycha** — Witkiewicza 6
Domy Wycieczkowe	**Dom Wycieczkowy** Tow. Krajoznawczego. Sale zbiorowe. Doskonała, zdrowa kuchnia
Księgarnie	**„Nowa"** — Krupówki. J. Danek
	Zwolińskiego — Krupówki 49
	Pocztowa — Gmach poczty

w Gdańsku:

Cukiernie i restauracje	**Polskie Cukiernie „Elite":** Holzmarkt róg Töpfergasse
	Café „Birk" — Postgasse 3—4
	Restauracja i kawiarnia **„Locarno Keller"** — Stadtgraben
	Restauracja **Dom Polski** - Wallgasse
	Hotel, Restauracja i Kawiarnia **„Continental"**
Księgarnie	**R. Czarliński** — Töpfergasse 30
	„Ruch" — Kassubischermarkt 21

W Łodzi.

Księgarnie	Ludwik Fiszer, Piotrkowska L. 47.
	Gebethner i Wolff, Piotrkowska L. 87.
	Alfred Strauch, Prez. Narutowicza L. 12
Biuro Dzienników	Winograd, Piotrkowska 60.
Kjoski gazetowe	Na wszystkich ulicach.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy w Wilnie

Od 7 do 10 maja r. b. włącznie „WÓDZ DZIKIEJ PUSTYNI"
dramat orjentalny w 8 aktach.

Nad program: „Z za kulis litografji" Pierwszy film naukowy produkcji wileńskiej wytwórni „ŚWIATFILM"

Od 11 do 15 maja r. b. włącznie „BIAŁY JUNAK" **W roli głównej TOM MIX.**

Nad program: „Od I-ej do VIII-ej rocznicy wyzwolenia Wilna"
Film aktualny wykonany przez wileńską wytwórnię „ŚWIATFILM"

Od 16 do 19 maja r. b. włącznie „SZATAN PRERJI"

Nad program: „Piękno Wilna i jego okolic" Pierwszy film krajoznawczy wytwórni „ŚWIATFILM" w Wilnie

Wydawca: **Tow. Fil. „Światfilm".** Redaktor odpowiedzialny: **Romuald Kawalec.** Druk. „LUX", Wilno, Portowa 7. Tel. 203.